

DLACZEGO WÓJTOWA WIEŚ ZOSTAŁA ZALANA? DLACZEGO POLDERY NIE SĄ ROZWIĄZANIEM?

Kochani! Czujemy się wywołani do tablicy w związku z ostatnią ulewą, która zwłaszcza dla Wójtowej Wsi miała bardzo poważne skutki. Przede wszystkim chcemy wyrazić współczucie dla wszystkich, którzy zostali dotknięci wylaniem Ostropki: wiele osób ma zalane piwnice i garaże razem ze znajdującym się tam dobytkiem, i po raz kolejny woda zalała Szpital Położniczy. Ale chcemy też od razu jasno powiedzieć, że to, co się stało, nie jest dowodem na konieczność zbudowania polderów w proponowanym przez UM kształcie, a wręcz przeciwnie. Dziwne? Zapoznajcie się z wyjaśnieniem poniżej, w którym najpierw omawiamy przyczyny zalania, a potem piszemy, jak SKUTECZNIE zapobiec im w przyszłości.

Zacznijmy od przyczyn zalania. P. Marian Jabłoński opublikował już kolejny film poświęcony wylewającej Ostropce, tym razem poświęcony niedzielnej ulewie, a zwłaszcza jej przyczynom: <https://www.youtube.com/watch?v=YuZRIFXAO14>.

Z filmu wynika jednoznacznie, że wylanie rzeki było skutkiem zatkania krat zamykających tunel podziemny Ostropki przez kłęby świeżo skoszonej przez służby porządkowe trawy, która zamiast zostać zebrana, leżała na brzegach rzeki jakby specjalnie zamówiona żeby wywołać powódź (na ironię zakrawa fakt, że p. Jabłoński ostrzegał dokładnie przed takimi zaniedbaniami w swoim poprzednim filmie!). Trawa w połączeniu z innymi śmieciami i gałęziami, które po drodze zebrała Ostropka, momentalnie zatkała zbyt cienkie przerwy między kratami i zaczopowała odpływ, więc wylanie rzeki było nie do uniknięcia. Co ciekawe, z ostatniego filmu Detektywa Historii wynika też, że poziom Kłodnicy podczas ulewy był na tyle niski, że woda z tunelu Ostropki mogła bez przeszkód wlewać się do niej - a zatem zalanie Wójtowej Wsi było w 100% skutkiem zaniedbań służb miejskich, które doprowadziły do zatkania kraty. Po wyrwaniu krat przez koparki woda spłynęła niemal od razu.

Dodatkowo w całym mieście doszło do podtopień z powodu zatkania kanalizacji burzowej. Nie tylko jest ona w złym stanie, ale przede wszystkim same kratki są często całkowicie niedrożne, i woda nie może nimi spływać. Tu też można mieć pretensje do działań odpowiednich służb miejskich. Oprócz tego warto zauważyć, że poza Wójtową Wsią zalane zostały te miejsca, o których od lat mówiło się, że są terenami zalewowymi i lokowanie tam inwestycji jest co najmniej ryzykowne: okolice Podium/Hali Gliwice. Z kolei w Parku Chrobrego wylał otwarty kanał powodziowy, zbudowany niedawno, co zdaniem M. Jabłońskiego jest celowym działaniem mającym przekształcić ten urokliwy zakątek miasta w teren zalewowy, być może po to, żeby "ratować" kiepsko usytuowane Podium. Proszę zobaczyć na filmie p. Jabłońskiego jak park wygląda po tej powodzi.

Zastanówmy się jednak, jak uratować Wójtową Wieś od zalań. Czy odpowiedzią są "Zielone Poldery dla Gliwic", czyli inwestycja wyjątkowo inwazyjna dla całej tej dzielnicy, tworząca w jej centrum niebezpieczny dół otoczony wysokim wałem, potencjalne siedlisko insektów i zarazków, a to wszystko za dziesiątki milionów złotych z naszych pieniędzy? (szczegóły problemów z polderami tu: <http://bit.ly/1XOYYmv>).

Nie. Jest inne, prostsze, tańsze i przede wszystkim skuteczne rozwiązanie.

Jak wiadomo nad Ostropką jeszcze przed wojną zbudowano cały szereg urządzeń przeciwpowodziowych, które skutecznie uniemożliwiały zalania przez kilkadziesiąt lat - jeszcze wiele lat po wojnie. O tym też opowiada Marian Jabłoński w innym ze swoich filmów: <https://www.youtube.com/watch?v=hQEiHegP6lo>. Centralnym punktem tego systemu były łąki nad Ostropką, które już na starych mapach oznaczano jako "tereny zalewowe", czyli właśnie POLDERY. Łąki te były obudowane specjalnym systemem "zastawek", czyli małych zapór, które w razie nagłego wzrostu poziomu wody były zamykane, dzięki czemu możliwe było zgromadzenie wody właśnie na łąkach. Pozostałości tych zastawek można zobaczyć na początku i na końcu łąk przy ul. Słowackiego, widać je też na powyższym filmie Detektywa Historii. Na tym jednak nie koniec! Takich "polderów zalewowych" było więcej: kolejne znajdowały się dalej w górę biegu Ostropki, między Wójtową Wsią i Ostropą. Tam też znajdowały się zastawki, niektóre nawet większe od tych przy ul. Słowackiego. Dzięki temu systemowi można było w krótkim czasie zgromadzić nadmiar wody w zawczasu przygotowanych zbiornikach i skutecznie zapobiec powodzi.

Ten system, który został przez naszych gliwickich badaczy dobrze udokumentowany i opisany, trzeba odtworzyć. Nie dajmy sobie wmówić, że konieczne jest zbudowanie gigantycznych dołów w ziemi z dnem poniżej dna Ostropki, otoczonych wałem odcinającym to miejsce od dzielnicy, w których stale będzie gromadzić się woda, przez co będą bezużyteczne dla mieszkańców i niebezpieczne ze względów sanitarnych. Nikt nie da nam gwarancji, że te poldery spełnią swoją rolę: za dużo jest tu znaków zapytania jeśli chodzi o bliskość rzeki, głębokość, przepuszczalność, bezpieczeństwo dla fundamentów okolicznych domów, wylapywanie śmieci i nieczystości płynących rzeką.

Dla wszystkich - dla mieszkańców, urzędników, wykonawców - o wiele łatwiej i taniej będzie skorzystać z rozwiązań, które są SPRAWDZONE I SKUTECZNE. Tylko tak zażegnamy zagrożenie dla naszej dzielnicy, a jednocześnie uratujemy ją od zniszczenia przerośniętymi "polderami".

Tych z was, którzy dobrnęli do końca tego tekstu, PROSIMY O JEGO UDOSTĘPNIANIE. Tylko tak możemy przebić się z naszym przekazem i przeciwdziałać ogromowi dezinformacji na temat zbiorników zalewowych Ostropki.

2016.08.04.

Rada Osiedlowa Wójtowa Wieś